

Wywiad z Jarosławem Wróblewskim

Jarosław Wróblewski – dziennikarz, autor książek „Zośkowiec”, „Gryf”, „Kwatera Ł. Wolność jest kuloodporna”. Książka „Zośkowiec” została wybrana Książką Historyczną Roku 2014, a książka „Kwatera Ł” nominowana do tej nagrody w tym roku.

Szymon Kornacki: Dzień dobry. Kim pan właściwie jest? Dlaczego pan został historykiem?

Jarosław Wróblewski: Zawsze miałem pasję historyczną, lubiłem historię, byłem harcerzem. Dorastałem w czasach PRL, kiedy jeszcze Polska nie była wolna. Uważałem, że poznawanie historii, czytanie o niej jest po prostu czymś ważnym i potrzebnym, aby zrozumieć co się dzieje wokół. Jeszcze wtedy czytałem o historii z książek drugiego obiegu, zakazanych książek, wychodzących poza oficjalną dystrybucją. Słowo zawsze było dla mnie ważne. Chciałem studiować polonistykę, ale zostałem dziennikarzem, skończyłem studia dziennikarskie, ale mam taką pasję historyczną. Myślę, że historia mnie kształtuje, wiele z niej wyciągam wniosków, wiele się z niej uczę cały czas. Jest fascynująca, zwłaszcza historia Polski, dla mnie historia Warszawy i historia na wyciągnięcie ręki – historia Żoliborza.

Czym dla pana jest Święto Odzyskania Niepodległości i co ono oznacza?

Myślę, że jest czymś wyjątkowym. Dane nam jest żyć w wolnej Polsce, a żyłem też w Polsce zniewolonej, więc mam wrażenie tej różnicy, że możemy mówić i pisać to, co chcemy, możemy uczestniczyć w życiu takim bardzo szerokim. Nie jesteśmy obwarowani jakimiś zakazami, a wtedy właśnie tamto życie, można powiedzieć pod zaborami, wielu Polaków żyło w uciśnieniu. Byli zsyłani, torturowani, byli zabijani za to, że chcieli być wolni, bo w Polsce jest bardzo silny gen wolności, dążenia do wolności. Co zawsze jest taką siłą napędową. Uważam, że to święto jest po prostu wyjątkowe i należy je czcić. Właśnie niosę plakaty z okazji niepodległości do waszej szkoły, żeby była też przystrojona, udekorowana. Trzeba poznawać, trzeba docenić to, co mamy tak naprawdę, dlatego że to nie jest dane raz na zawsze, że my będziemy żyli za sto lat również. My nie wiemy, nie wiemy tego jak będzie świat wyglądać za rok, za pięć lat, dlatego trzeba

doceniać, trzeba Polskę kochać, trzeba ją poznawać, troszczyć się o nią. Jesteście wspaniałymi dziećmi wolności. Ale odpowiedzialność za Polskę będzie niedługo również na was spoczywać.

Kto według pana jest patriotą i jak nim zostać?

Patriota to jest ktoś, kto robi coś więcej niż inni, który bardziej się poświęca. Poświęca również swoją rodzinę i swój czas, bo to co mamy najcenniejszego to nasz czas przeznaczony dla innych ludzi. Polskę można kochać na różne sposoby. W różnych wymiarach. To jest służba, po prostu służenie innym. To tak odbieram. To jest wysiłek dla innych. Podziwiamy to poświęcenie w Powstaniu Warszawskim. My patrzymy na tych żołnierzy z takim wielkim uznaniem, przejęciem, że walczyli o Warszawę na barykadach. Zmagali się z silniejszym wrogiem. To był na pewno patriotyzm. Dawali z siebie wszystko. Może teraz jest nam inaczej. Uważam, że my też powinniśmy kochać Polskę mocno, gorliwie, przyznawać się do niej, być dumni z polskiej flagi, wiedzieć, że nasz kraj zależy od nas, a kiedy przyjdzie taki czas – bronić go.

W jaki sposób będzie pan świętował Odzyskanie Niepodległości?

Organizujemy 9 listopada Zaduszki ku czci Żołnierzy Wyklętych w Muzeum na Rakowieckiej, taki hołd żołnierzom podziemia niepodległościowego, antykomunistycznego, którzy zostali zamordowani po wojnie w więzieniu na Rakowieckiej. Wśród nich był rtm Witold Pilecki. Będę tam. Później chcę iść do Muzeum Narodowego na wystawę o Niepodległości. Będę na Koncercie dla Niepodległej na Stadionie Narodowym. Idę też 11 listopada na Marsz. Od lat w nich chodzę. Przyjeżdża do nas rodzina z Włoch. Oni czekali specjalnie na ten czas, aby go świętować. 12 listopada urodził się trzy lata temu nasz syn Jasiu więc mamy jeszcze jego urodziny w wolny dzień. Myślę, że jest to taki czas w którym będziemy się spotykać, rozmawiać, ale przede wszystkim byli dumni z Polski. Uważam, że nie można tego czasu przepaść, jakoś zmarnować, przesiedzieć w domu. Powinniśmy się cieszyć niepodległością. Będę się nią cieszył.

W jaki sposób my możemy świętować to wydarzenie?

Wywiesić flagę na balkonie. Jest wiele inicjatyw, zwłaszcza w Warszawie. Każdy sobie coś znajdzie. Na Krakowskim Przedmieściu, na Przystanku Historia. Jeśli ktoś chce iść na Marsz to idzie. To jest po prostu szczególny czas. Naprawdę trzeba poszukać w Internecie co komu odpowiada. Są festyny, wiem że w można 11 listopada iść do ogrodów Kancelarii premiera. Coś na pewno organizuje też

coś nasza dzielnica. Myślę, że po prostu trzeba wyjść z domu i poszukać... Być aktywnym uczestnikiem. Czytać, poznawać, szukać... Można iść, Powązki Wojskowe, są niedaleko. Też pójdziemy oddamy hołd tym żołnierzom, którzy tam spoczywają. Jędrusiowi Szwajkertowi zapalimy znicz. To też był ktoś kto walczył, tak jak umiał o niepodległość. Zanurzymy się w tym świętowaniu.

Jeszcze pytanie na koniec. Jest pan dumny z bycia Polakiem?

Oczywiście. Nie wyobrażam sobie, żebym żył w innym kraju. Polska jest fascynująca. Odkrywam ją, poznaję cały czas. Jest tak wielowymiarowa, wieloprzestrzenna w swej historii, ale też naturze, kulturze, sporcie... Bardzo kocham Tatry i Warszawę. W lipcu szedłem w pieszej pielgrzymce z Suwałk do Wilna. Zobaczyłem Polskę, której już nie ma w naszych granicach. Wilno to bardzo piękne miasto, chciałbym, abyście jako klasa, kiedyś tam pojechali. Zobaczyli gdzie mieszkał Adam Mickiewicz czy Juliusz Słowacki. Zwiedzili Ostrą Bramę, której w 1918 r. w wieku 17 lat bronił Witold Pilecki. Tamtymi uliczkami chodził też Józef Piłsudski. Na cmentarzu na Rossie jest jego grób. Zobaczycie tam inny wymiar polskości.

Bardzo dziękuje.

Ja też.

Wywiad przeprowadził nasz reporter Szymon Kornacki